Nr. 51 Kraków, Czwartek 17 lutego 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Fiasko podróży Brianda.

Pisaliśmy o tem, iż wyprawa francuskiego prezydenta ministrów Brianda do Rzymu miała za cel użycie środków wymowy wobec Włoch — w miejsce niczem nie hamowanego wyzysku handlowego, uprawianego przeciwko nim przez Anglię.

Tą łagodną metodą chciał Briand jednocześnie i ugłaskać zbytnie rozdrażnienie Włoch, które mogło wpływać na szerzenie się tam tendencyj pokojowych, i zarazem przekonać Włochy, że skoro są w koalicyi, oraz żądają uwzględnienia swych interesów ekonomicznych, muszą zaniechać stanowiska liczenia się pod względem wojskowym jedynie z własnym frontem, z własnemi potrzebami.

Pod hasłem „wspólności" tail się zapewne u Brianda i interes **wybitnie francuski** — może nawet **interes rządowy**. Słusznie bowiem prasa, komentująca jego podróż, podnosi, że dla Francyi, której próby łamania obecnego frontu niemieckiego na jej terytoryum chronicznie się nie udają — byłoby niezwykle przygnębiającem, gdyby po fiasku odsieczy dla Serbii, do musowem zaniechaniu akcyi dardanelskiej, przyjść miało do kompromitacyi pod Salonikami.

Anglia przynajmniej na własnym lądzie nie jest dotkniętą. Dalej Anglia nie wyczerpała swego materyału żołnierskiego i rząd jej może ciągle opowiadać cuda o tem, co zdziała, gdy przez rekrutacyę swe wojska znakomicie pomnoży... Rząd francuski nie potrafi zawiedzionej opinii u siebie żadną bajeczką taką usypiać... We Francyi wiedzą, że kraj uczynił już wszystkie możliwe wysiłki. Jeżeli z temi siłami, które ma, jest bezsilny w walce ze stroną przeciwną zarówno w kraju, jak na wschodzie bałkańskim — to jakiegoż wyniku kampanii dla siebie spodziewać się może?

Tymczasem wymowa Brianda na punkcie namówienia Włoch do pomocy w akcyi salonickiej spełzła na niczem.

Podobno Briand pragnął uzyskania choćby tukiego na razie teoretycznego sukcesu, jak spowodowanie Włoch do wypowiedzenia wojny Niemcom, czego dotychczas mimo nalegań koalicyi uczynić nie chciały.

Swego czasu przytaczaliśmy wyjaśnienie „Pester Lloydu", iż ze strony Włoch było to dziecinnie chytre rezerwowanie sobie jakiejś ewentualnej wyrozumiałości (*sic!*) Niemiec na wszelki wypadek.

Gra tu rolę jednak może i moment inny. Oto Włochy mogą się obawiać, że w razie nastąpienia znacznego pogorszenia dla Francyi na froncie francusko-niemieckim byłyby nagabywane o posiłki tam.

A Włochy panicznie lękają się jakichś świadczeń, któreby uszczuplały siły na ich własnym froncie. Jedną z ich racyj wymawiania się od jakichś tego rodzaju świadczeń jest, że nie mogą zbrojnie występować tam, gdzie wyłącznie lub przedewszystkiem działa armia niemiecka.

I tego więc sukcesu (wypowiedzenia wojny Niemcom) nie mógł osiągnąć Briand w Rzymie.

Pozostało więc, jako plon całej wizyty, prócz mówek i toastów, przejażdżek po mieście i jazdy na front — zwołanie jakiejś konferencyi do Paryża, którą miałoby poprzedzić wspólne porozumienie się sztabów... Tyle zrodziło się wśród rakiet frazesów o potrzebie zrozumienia, że wszystkie poszczególne fronty koalicyi są jednym wspólnym frontem.

Tam, gdzie chodziło o konferencye, narady, słowem wszelkiego rodzaju pozory — mógł Briand, jak Cezar, powiedzieć: przybyłem, spojrzałem (a raczej wygłosiłem mówki), zwyciężyłem, ale w palących kwestyach praktycznych, nadewszystko w kwestyi salonickiej, nic nie uzyskał.

* * *

Paryż, 16 lutego.

(Agencya Havasa). Prezydent ministrów Briand po powrocie przyjął w ministerstwie spraw zagranicznych szereg wybitnych osobistości i oświadczył, że jest **bardzo uradowany** z przyjęcia, jakiego doznał we Włoszech ze strony króla i rządu. Ze względu na zrozumiałe uczucia prezydent ministrów odmówił uczynienia chociażby **najmniejszej aluzyi o rezultatach odwiedzin** we Włoszech, powtórzył tylko, że ma wszelki powód **cieszyć się** z odwiedzin, z których przywiózł nadzwyczajnie korzystne wrażenie.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 15 lutego: **Wiedeń, 16 lutego.**

Rosyjski teren wojny. W Galicyi wschodniej wzmożona czynność lotników nieprzyjacielskich była bezskuteczną. Na północny zachód od Tarnopola spowodował niemiecki lotnik bojowy opadnięcie jednego samolotu rosyjskiego. Jadący w tym samolocie zginęli.

Silne walki działowe na Pobrzeżu. — Bombardowanie Medyolanu.

Na froncie w Karyntyi ostrzeliwała wczoraj nieprzyjacielska artylerya nasze stanowisko po obu stronach doliny Seebach (na zachód od Raibl), a około północy otworzyła silny ogień na front między doliną Fella a Wischberg.

Koło Fliczu zaatakowali wczoraj Włosi nasze nowe stanowisko w obszarze Rombon. Odparto ich zadając im wielkie straty. Silne walki działowe na froncie w Pobrzeżu trwają dalej.

Wczoraj rano jedna z naszych eskadr samolotów, składająca się z 11 aparatów, obrzuciła bombami dworce i fabryki Medyolanu. Zauważono potężne słupy dymu. Mimo ognia dział i samolotów obronnych nieprzyjacielskich oficerowie obserwujący zgodnie z planem uskutecznili rzucenie bomb. Walki w powietrzu rozstrzygnięte zostały na wskroś na naszą korzyść. Lotnicy nieprzyjacielscy opróżnili pole. Oprócz tego kilka samolotów obrzuciło z widocznym skutkiem bombami fabryki w Schio. Wszystkie samoloty powróciły nienaruszone.

Południowo-wschodni teren wojny: Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 15 lutego: **Berlin, 16 lutego.**

Zachodni teren wojny: Na południowy wschód od Ypern wzięły nasze wojska po wydatnem przygotowaniu przez artylęryę i ogień miotaczy min około 800 m. angielskiego stanowiska. — Wielka część nieprzyjacielskiej załogi w rowach padła. Oficera i kilka tuzinów żołnierzy wzięto do niewoli. Na drodze Lens-Bethune po skutecznem wysadzeniu obsadziliśmy brzeg lejka. Nieprzyjaciel w dalszym ciągu ostrzeliwuje Lens i jego przedmieścia. Na południe od Somme przyłączyły się do daremnych francuskich ataków granatami ręcznymi zacięte walki artyleryi, które trwały aż do nocy. Na północny zachód od Rheims pozostały bez skutku próby francuskie ataków przy użyciu gazów. W Szampanii nastąpił po silnem przygotowaniu ogniem słaby atak na nasze nowe stanowisko na północny zachód od Tahure. Atak ten z łatwością odparto. Na wschód od Mozy ożywiony ogień przeciw naszemu nowemu frontowi między Fiabas a Ornes. Nocny przeciwatak Francuzów rozbił się przed wydartem im stanowiskiem koło Obersept.

Wschodni teren wojny: Położenie jest naogół niezmienione. Na froncie armii generała hr. Bothmera miały miejsce ożywione walki artyleryi. Koło Grobli (nad Seretem na północny zachód od Tarnopola) zestrzelił niemiecki lotnik bojowy rosyjski aparat lotniczy. Prowadzący aparat i obserwator zginęli.

Naczelne kierownictwo armii.

Z Bałkanu.

Ofenzywa w Albanii.

Korespondent wojenny Lennhoff donosi z kwatery prasowej: Po zdobyciu Tirany wojska austryacko-węgierskie kontynuowały w dalszym ciągu swój pochód. Szczególnie prawe skrzydło zyskało wiele na terenie **w kierunku Durazza.** Na wschód od Prezy w pobliżu wybrzeża morskiego, złamały wojska austryackie opór nieprzyjacielski nad rzeką Arzen, doszły do tej rzeki i zbliżyły się pod Jubą na 10 kilometrów od Duraza.

Mimo sprzyjających obronie warunków terenowych, opór przeciwnika nie był zbyt silny. Również wojsko włoskie, znajdujące się pod Durazzo, nie okazuje ochoty do energicznego oporu. Do wojsk austryackich przyłączyło się wielu Malissorów.

Bułgarzy w Albanii.

Rotterdam, 16 lutego.

Według angielskich doniesień, Bułgarzy kontynuują zwycięski marsz przez **Fleri na Walonę,** która jest bezpośrednio zagrożoną, i są oddaleni o niewiele kilometrów od wybrzeża Adryatyku. W ten sposób pomiędzy Włochami w Walonie i w Durazzo wbity został **klin**; połączenie między Durazzo a Waloną przerwane.

Z Rumunii.

Bukareszt, 16 lutego.

Tutejsi studenci uchwalili ogólny strejk, jako demonstracyę przyjaźni dla studentów z Jass. Wydział medyczny poweźmie dzisiaj uchwałę w tej mierze.

Bombardowanie Medyolanu.

Lugano, 16 lutego.

(BK). Agencya Stefaniego ogłosiła o onegdajszym ataku samolotów następujące sprawozdanie: W Medyolanie nieznaczna szkoda w materyale, 6 osób zabitych i kilka rannych z pośród ludności cywilnej. W Monza 1 osoba zabita a 5 rannych. Jedna bomba wpadła do ka-

plicy. W Bergamo trzy nieszkodliwe bomby. W pobliżu Trebiglio trzy nieszkodliwe bomby zapalające. Przed Brescyą zjawiło się 6 nieprzyjacielskich samolotów. Nie mogły one dotrzeć do miasta, gdyż je ostrzeliwano, i powróciły przez granicę.

Dzienniki medyolańskie donoszą: Budynki wojskowe rzekomo nie zostały trafione, natomiast zostały trafione budynki i fabryki prywatne. Bliższe szczegóły skreśliła cenzura. Zgłoszono **12 zabitych i 60 rannych.** „Seccolo" zauważa, że po 68 latach Medyolan po raz pierwszy otrzymał znowu bomby austryackie. — Na dworcu towarowym wyrządziły bomby **ogromne spustoszenie.** Jedna z bomb padła na budynek filii Banku włoskiego.

Z silnie scenzurowanych doniesień dzienników włoskich o bombardowaniu Medyolanu wynika, że w dzielnicy dworca kolejowego jedna bomba przebiła bruk i trafiła w rurę wodociągową, leżącą dwa metry pod powierzchnią. Bomba ta, oprócz **zniszczenia połączenia wodociągowego,** uszkodziła częściowo dwa domy.

Z Rosyi.

Przed Dumą.

Kopenhaga, 16 lutego.

(BK) „Birż. Wiedomosti" donoszą: Biura **bloku progresywnego** wypracowują oświadczenie na **otwarcie Dumy,** zawierające krytykę czynności Goremykina i domagające się przeprowadzenia programu bloku, zwłaszcza reorganizacyi przedstawicielstwa miast i ziemstw. „Riecz" oświadcza, że zgadza się w zupełności na żądania kadetów, którzy domagają się zwłaszcza przepisanego konstytucyą przedłożenia ustaw, wydanych prowizorycznie przez gabinet celem zatwierdzenia ich przez Dumę, dalej najściślejszej kontroli czynności rządu w ostatnich miesiącach i uregulowania kwestyi środków żywności i kwestyi uchodźców, które to kwestye bez dumy nie mogą być rozwiązane, a wreszcie żądają wmocnienia organów samorządu, które w międzyczasie bardzo ucierpiały z powodu niedowierzania rządu.

„Riecz" pisze, że twierdzenia prasy prawicy o rozpadnięciu się bloku okazały się nieprawdziwemi.

„Birż. Wiedomości" donoszą, że członkowie prawicy nie chcieli się udać z deputowanymi dumskimi do Anglii, podczas gdy poseł angielski specyalnie tego pragnął.

Sazonow o końcu wojny.

Wiedeń, 16 lutego.

„Rundschau" donosi z Kopenhagi:

Ustęp z rozmowy Sazonowa z przedstawicielami prasy paryskiej, odnoszący się do czasu trwania wojny, ma następujące dosłowne brzmienie:

„Nie wierzę w wojnę wieloletnią. Takiej wojny nie przetrzymają przedewszystkiem Niemcy z powodów finansowych, ale musimy przygotować się i uzbroić na kampanię letnią. Jak się zdaje, wojna trwać **jeszcze będzie przez rok bieżący. W najpomyślniejszym razie ukończy się w listopadzie".**

Angielska mowa tronowa.

Londyn, 16 lutego.

(BK) W mowie tronowej, odczytanej na otwarciu izby gmin, powiedzianem jest: „Moi sprzymierzeńcy i mój naród którzy w tym konflikcie złączeni są węzłami sympatyi i porozumienia które stają się coraz silniejszemi, są silnie zdecydowani otrzymać zadośćuczyntenie za ofiary nie sprowokowanej i nie usprawiedliwionej zbrodni oraz skuteczne gwarancye dla wszystkich narodów przeciw napadowi ze strony państwa, które fałszywie uważa przemoc za prawo, a użyteczność za honor. Z dumą i zaufaniem spoglądam na środki pomocnicze Anglii, na flotę i na wojsko, od których zależnem jest osiągnięcie celu. Izbie gmin będą przedłożone projekty ustaw, które będą miały na oku osiągnięcie tego celu.

Usiłowania pokojowe.

Kolonia, 16 lutego.

Amerykanie Ford, Bryan, Jane i Adams przybędą wkrótce do Londynu, aby ponowić usiłowania pokojowe.

Bukareszt, 16 lutego.

„Ind. Rumaine" donosi, iż papież zaproponował państwom czwórsojuszu pośrednictwo pokojowe. Czwórsojusz w sposób stanowczy odrzucił propozycyę.

Kronika wojenna.

W Szwajcaryi, jak donosi berneński „Bund", który zazwyczaj stoi na stanowisku rządu, **sprzeczności wewnętrzne** zaostrzają się coraz bardziej, co zmusza wielu obywateli szwajcarskich do spoglądania z obawą w przyszłość. W prasie agitacya coraz żywsza i niepokój wzrasta. Swiadczą o tem znowu rozruchy w Lozannie i oburzenie, które wywołały w niemieckiej części Szwajcaryi. Francuskie stowarzyszenie chrześcijańskie poprostu wzywa żołnierzy do buntu. Stoimy wobec tego przed bardzo **poważnym kryzysem.**

Belgia, jak donosi „Köln. Ztg", w dalszym ciągu jest zdecydowana nie przystępować do konwencyi londyńskiej, wbrew usiłowaniom niektórych belgijskich emigrantów.

Zmiana konstytucyi tureckiej. Izba przyjęła ustawę w sprawie zmiany konstytucyi, z których najważniejsza przyznaje sułtanowi nieograniczone prawo rozwiązania Izby.

W stosunkach niemiecko-amerykańskich według doniesienia „Localanzeiger" nastąpiło zbliżenie, jak wynika ze sprawozdania ambasadora Bernseorfa, przyczem Ameryka zrezygnowała z szeregu żądań. Sprawa wobec tego przedstawia się jako załatwiona. Tak samo „Berl. Tagbl." potwierdza fakt zbliżenia, dodając, iż Niemcy pozostały przy tej granicy ustępstw, jakie zakreślił kanclerz w znanem oświadczeniu.

Międzynarodowa konferencya socyalistyczna. Odbyła się w Bernie konferencya przedstawicieli tych organizacyi, które przyłączyły się do konferencyi międzynarodowej socyalistycznej, ustanowionej przez konferencyę odbytą w Zimmerwaldzie. Obrady trwały przez 4 dni. Po wysłuchaniu sprawozdania o położeniu w poszczególnych, krajach postanowiła konferencya zwołać drugą miedzynarodową socyalistyczną konferencyę na początek kwietnia do Holandyi.

Niezadowolenie w Anglii. „Rot. Courant" donosi z Londynu, że ostatnie zgromadzenie w City było bardzo burzliwe; wznoszono okrzyki przeciw Asquithowi, Greyowi i Runcimannowi.

Angielskie kłopoty amunicyjne. „Daily Chronicle" donosi, że ministerstwo amunicyi zamierza wszystkie gorzelnie whisky użyć na oddziały dla amunicyi.

Służba wojskowa w Anglii. Królewskie rozporządzenie powołuje wszystkich nieżonatych pod broń.

Strata francuskiego krążownika „Admiral Charner", według agencyi Havasa, potwierdza się. — W pobliżu wybrzeża syryjskiego odnaleziono tratwę, na której znajdowało się 15 marynarzy, ale z tej liczby jeden tylko był żywy. Marynarz ten powiedział, że okręt został zatopiony torpedą dnia 8 lutego o godz. 7 rano. Ponieważ krążownik zatonął w przeciągu kilku minut, nie można było spuścić łodzi na wodę.

U źródeł drożyzny.

Redakcya lwowskiej „Gazety Wieczornej" urządziła szereg wywiadów z wybitnymi reprezentantami sfer administracyjnych, przemysłowych, rolniczych itd. w sprawie drożyzny.

Między innymi starosta Grabowski oświadczył:

„Według mnie głównym powodem, dla którego nadmiernej drożyźnie zaradzić nie można, jest **niski kurs naszej waluty** za granicą. Zabija nas bowiem drożyzna tych artykułów, które musimy nabywać od sąsiadów. Artykuły spożywcze rodzime udaje się utrzymać w możliwych cenach. Ponieważ zdołano pozyskać pomoc wojska przy kopaniu **ziemniaków,** cena ich obecna nie przenosi cen z lat ubiegłych. Inaczej jednak jest ze zbożem. Skutkiem wojny zapotrzebowanie mąki dla kraju pokrywa państwo, sprowadzające częścią z zagranicy, która każe sobie płacić za nią walutą złotą, o niezmiernie wysokim kursie.

To oczywiście powoduje wzrost ceny mąki w kraju. Podobnie jest i z innymi artykulami importowanymi z zagranicy. I tak naprzykład, gdy ceny **masła** duńskiego spadły, kupcy duńscy zarządali zapłaty w złocie, skutkiem czego masło to dla nas stało się jeszcze droższem, niż poprzednio.

Co do **jaj i masła,** drożyznę tych artykułów spowodowało wielkie zapotrzebowanie ich z powodu nagromadzenia ogromnych ilości wojska w kraju, oraz eksportu tych produktów za granicę. Był bowiem czas i to wcale niekrótki, kiedy my zasilaliśmy naszymi produktami kraje sąsiednie. Z chwilą jednak, gdy namiestnik wydał rozporządzenie, zabraniające wywozu tych artykułów za granicę, ceny ich odrazu spadły i to dość znacznie.

Co do wysokich cen na **mięso,** to powody są skomplikowanej natury. Po pierwsze: znowu ogromne zapotrzebowanie. Tu trzeba wziąć pod uwagę zaprowiantowanie armii, która się głównie żywi mięsem. Chłop w zwykłych warunkach jada mięso od wielkiego święta, w wojsku zaś, jako żołnierz, dostaje je codzień i sporo. Drugim powodem drożyzny mięsa jest brak bydła, którego ogromne ilości uprowadziły z Galicyi wojska rosyjskie oraz ludność ruska, która wraz z niemi ustępowała. Powód trzeci, to brak paszy, potrzebnej niezmiernie dla wykarmienia koni wojskowych. To stanowi główną trudność w hodowaniu większych obór bydła rogatego.

KRONIKA.

Kraków, środa 16 lutego.

Wolne posady dla superarbitrowanych legionistów. Do świeżo założonego biura pośrednictwa pracy dla superarbitrowanych legionistów przy Dep. wojskowym N. K. N. w Piotrkowie wpływa codziennie szereg nowych pism, ofiarujących rozmaitego rodzaju posady i zajęcia zarobkowe w Galicyi i Królestwie tak w urzędach państwowych i autonomicznych jak w przedsiębiorstwach i u osób prywatnych.

Pozatem może biuro pracy dla superarbitrowanych legionistów ułatwić uzyskanie koncesyi na główną składownię tytoniu i kilka większych trafik tytoniowych w mniejszych miastach Królestwa. O koncesye te, (które można będzie wykonywać także przez zastępców) mogą się ubiegać bądź wdowy albo sieroty po legionistach, bądź też żony lub dzieci superarbitrowanych legionistów, niezdolnych do pracy.

Wreszcie jeden z obywateli ziemskich w piotrkowskiem ofiarował w majątku swym bezpłatnie mieszkanie i utrzymanie dla kilku superarbitrowanych legionistów na czas rekonwalescencyi.

Po bliższe informacye należy zgłaszać się pod adresem: Biuro pośrednictwa pracy dla superarbitrowanych legionistów przy Departamencie wojskowym N. K. N. w Piotrkowie.

Z życia polskiego nauczycielstwa ludowego w Wiedniu. Staraniem tutejszego komitetu nauczycielskiego odbywają się każdej soboty, począwszy od 29 stycznia b. r. wykłady dra Henryka Kanarka, nauczyciela i redaktora „Ruchu pedagogicznego" z Krakowa, z zakresu psychologii i pedagogiki. Dotychczas odbyły się trzy wykłady na temat: „Źródła do reformy szkoły polskiej". Następne obejmą następujące wykłady: 1. Podstawy pedagogiki Trentowskiego. 2. Najwybitniejszy przedstawiciel współczesnej pedagogiki polskiej. 3. Główne fazy rozwoju w systemie kształcenia nauczycieli. 4. Ideały młodzieży szkolnej. 5. O metodach badania inteligencyi.

Wykłady, na których prelegent omawia ważniejsze zagadnienia wychowawcze doby obecnej, odbywają się w sali biblioteki polskiej (IV. Mayerhofergasse 11) i cieszą się liczną frekwencyą zarówno sfer nauczycielskich, pracujących w tutejszych szkołach polskich, jak i nauczycieli ze wschodnich kresów kraju naszego, którzy dotąd nie zdołali powrócić na swe stanowiska. Po pierwszych trzech wykładach odbyła się dyskusya, w której obecni żywy wzięli udział.

Loterya klasowe. Przy wczorajszem ciągnieniu loteryi klasowej padła wygrana 40.000 K na nr 28.249, 30.000 K na nr 100.419, 10.000 K na nr 49.405, po 5000 K wygrały n-ra 11.135, 49.424, 106,719, po 2000 K wygrały n-ra 15.769, 26.369, 30.187, 41.515, 73.809, 89.538, 105.407.

„Wyższe kursa powszechne w Warszawie". Pod tą nazwą powstaje nowa szkoła. Otrzymała już zatwierdzenie. Organizuje ją grono osób z katolickiego obozu, któremu przewodniczy matematyk prof. L. Zarzecki, jako prezes, i przewódca robotników chrześcijańskich, ks. M. Godlewski. Mimo tytułu kursów wyższych, organizowane będą w różnych stronach miasta elementarne wykłady wieczorne.

Koniec karyery Mienszykowa. „Russkoje Słowo" donosi: Po skandalach w łonie redakcyi „Nowoje Wremia" usunął się Mienszykow ze składu redakcyi pisma. Obecnie zapowiada on w „Gołosie Rusi" zakończenie w bliskim czasie swojej publicystycznej działalności.

Jeden z głosów kleru.

Czego żąda „Przegląd Powszechny"?

Pod tytułem „Katolicyzm w Polsce!" poucza ks. Pawelski w lutowym numerze „Przeglądu Powszechnego" (organu jezuitów), że katolicyzm tak w dziejach ubiegłych, jak i w dobie obecnej, był i jest ostoją społecznej i politycznej działalności w Polsce.

Zwięzłe uwagi o przeszłości mają właściwie jeno służyć autorowi do ustalenia punktu wyjścia dla rozumowań o dobie obecnej, która skupia na sobie jego zainteresowanie, na którą chce pismem swojem zadziałać.

W odmalowaniu doby dzisiejszej pragnie ks. Pawelski w pierwszej części być optymistą, udowadniającym, że jego teza znajduje szerokie potwierdzenie. W drugiej części obrazu optymizm ten się zachmurza. Od opowiadania przechodzi ks. Pawelski do admonicyj i nawoływania. Pojawiają się coraz częściej wyrazy: „musi", „winien", „obowiązek sumienia".

Początkowo nawoływania te są utrzymane w tonie zlekka napomykającym, perswadującym — boć nie o jakichś chudopachołków — jak ongi mawiano — tu ks. Pawelskiemu chodzi. Pod koniec ton się ożywia. Wpływa na to zapewne fakt, iż na końcowy akord pozostawił sobie ks. Pawelski przypomnienie Skargi.

A Skargi cechą znamienną było, iż gdy coś potępiał, czynił to płomiennie.

A przytem — jak wiadomo z dziejów — na to nie baczył, czy słowa lub rady jego nie zadrażnią w czemkolwiek choćby karmazynów lub fioletów.

Niedawno cytowaliśmy w „Naprzodzie" dłuższe wyjątki z listu pasterskiego czy odezwy bliskiego sąsiada uszczuplonej dyecezyi krakowskiej, biskupa Łozińskiego z Kielc. Czytelnicy nasi pamiętają je niewątpliwie. Tyczyły one zakazu kościelnych obchodów rocznicy listopadowej.

Obecnie (po tych paru zdaniach wstępnych) przytoczymy najbardziej charakterystyczny urywek z artykułu ks. Pawelskiego.

Brzmi on następująco:

„Stan społeczny i polityczny Polski, raczej stan opinii polskiej politycznej, przedstawia w tej chwili obraz nad wyraz bolesny. Obcy już nas za to potępili. Polak, patrzący na wszystko zbliska i dokładnie, a więc głębiej, nietylko że stanu tego potępić nie może, ale nadto musi go usprawiedliwić. Tak jest, bo inaczej być nie mogło, bo wiele przyczyn, od nas niezależnych, na stan ten się złożyło i z nieodzowną koniecznością go wytworzyło. Za wszelką cenę oszczędzić sobie musimy szczegółowego roztrząsania tego stanu. Zresztą, wystarczy ogólnikowo zaznaczyć, że wielka chwila obecna zastała większość narodu nieprzygotowaną, bez jednomyślności i bez decyzyi czekającą biernie na to, co losy przyniosą. A że dzisiejszy świat jest taki, że za darmo nikt nic nie daje, więc chwila, przez pokolenia całe wyczekiwana, która już może nigdy nie wróci, gotowa przejść nad naszemi głowami bez donioślejszego skutku. Być może, że stanowisko wyczekujące pewnych kół jest w tej chwili uzasadnione, znając jednak stosunki, bać się można, by nie pozostało ono i wtedy, gdy go już nic usprawiedliwiać nie będzie.

Czy jest jakaś siła, któraby to społeczeństwo z martwoty wzruszyła, któraby wyperswadowała wielu, że nad wszystkie kombinacye jest wyższą jednomyślność, że interes partyjny i osobisty trzeba poświęcić interesom ogółu, że nawet z pewnych interesów dzielnicy trzeba na chwilę zrobić ofiarę dla interesów narodu — że w takiej chwili nie jest czas na sympatye i antypatye, choćby najsłuszniejsze, ale że nad wszystkiemi uczuciami i nastrojami winien zapanować rozum, że przedewszystkiem każdy, w miarę swych sił, winien porzucić bierność i wziąć się do czynu i to do każdego godziwego czynu, który z tą sprawą jest związany. Czy jest taka siła?

Nad wszystkie siły świata jest wyższą siła sumienia, stojąca w zakresie działań i wpływów katolicyzmu. On czujność sumienia budzi, on sumieniu obowiązki i pobudki obowiązków wskazuje i sił do spełnienia tych obowiązków udziela. Coraz mniej już dzisiaj ludzi na świecie, którzyby się łudzili, że sumienie odnosi się tylko do spraw osobistych, że niedbalstwo w sprawach społecznych i narodowych nie obciąża sumienia. Zwłaszcza, jeżeli chodzi o wydźwignięcie z niewoli narodu katolickiego, który w tej niewoli nietylko swoje dziejowe posłannictwo katolickie zatraca, ale w samej swojej wierze katolickiej i swojem zdrowiu moralnem ustawicznie jest zagrożony i w niej ciągłe, nieobliczalne wprost straty ponosi — w takiej sprawie obowiązek sumienia jest jasnym ponad wszelką wątpliwość. Jeżeli, zdaniem wszystkich moralistów, poseł, wstrzymujący się od głosowania w parlamencie i sprawiający przez to, że przechodzi ustawa zła lub upada dobra, tem samem popełnia występek — cóż w tym wypadku powiedzieć?

W tej chwili wystarczyć musi takie, tylko ogólne, postawienie sprawy. Zresztą chodzi o sprawy takie, że niepodobieństwem, by głos sumienia każdemu Polakowi reszty nie dopowiedział. W tym chaosie, jaki nas otacza, w tem obecnem pogmatwaniu faktów i poglądów, w tej niepewności wypadków przyszłych, nic łatwiejszego, jak stracić jasne zdanie o sprawach najjaśniejszych, o tych nawet sprawach, co do których dotychczas w Polsce nie było najmniejszej różnicy zdań. Ale w tem właśnie ogromna wartość katolicyzmu, że w każdej chwili podaje zasady wyższe nad każdą chwilę, a raz objaśniwszy rozum, żąda posłuszeństwa od woli, za każdą cenę, bez względu na jakiekolwiek koterye i stosunki. Każdy, kto daną prawdę w świetle zasad katolickich poznał, musi ją głosić i za nią bezwzględnie iść — inaczej, jeżeli milczy, to czuje wyrzut, że jest „niemym psem" — jeżeli inaczej działa, to zarazem wie, że popełnia nieuczciwość względem siebie i społeczeństwa.

Ta siła prawdy katolickiej dała nam Skargę i te same prawdy, które Skarga głosił, są ważne i na dzisiejszy dzień. W świetle słów Skargi jest jasnem, że każdy, kto dzisiaj tendencyjnie rozbija jednomyślność, kto uprawia prywatę, dzielnicowość, kto wbrew rozumowi kieruje się swemi animozyami, kto zwłaszcza gnuśnieje tam, gdzie działać trzeba i kto innych od działania wstrzymuje, ten popełnia względem Boga i narodu występek".

Ewolucya Królestwa w dobie ostatniej.

Petersburski „Głos Polski" umieszcza charakterystyczny artykuł p. t. „Obrachunek", Charakterystyczny dlatego, że jasno podkreśla krach moskalofilskiej dmowszczyzny w kraju i te prądy odrodzeńcze, jakie obserwujemy obecnie w Królestwie, a zresztą także na emigracyi amerykańskiej i w koloniach polskich w Rosyi.

Czytamy:

„Ze złudzeniami skończyliśmy w roku pańskim 1915 ostatecznie. I jako taki rok, ten złotemi zgłoskami zapisany być powinien w naszych dziejach. Trzeźwość stała się istotną cechą myśli polskiej, jest to jednak nie ta trzeźwość w cudzysłowie, jaką zalecano nam długie lata. Tamta była trzeźwością kaleki, który boi się w ogniu doświadczeń oczywiście. I dzisiaj pod „trzeźwością", praktykowaną w czynie, rozumiemy nie lękliwą małoduszność, nie ubieganie się za wszelką cenę o najlichsze choćby, byle doraźne zyski — ale świadomą i przezorną ogledność, nie pozbawionych wielkich perspektyw i wśród skomplikowanych warunków, szukających nie drogi najłatwiejszej — jak przedtem — ale drogi najpewniej prowadzącej do celu. Ta przemiana w strukturze pojęć naszych doniosłość ma ogromną. **Uparty obskurantyzm polityczny już zachwiać jej nie zdoła.** Choć jeszcze nie daje za wygrane — zresztą i dziś czyniąc to z najlepszą wolą zapewne, ale i ślepi poczynają przeglądać. Mnożą się znaki na niebie i ziemi, zapowiadające **konsolidowanie się istotne myśli i woli polskiej,** wielce odmienne od tego surogatu konsolidacyi jakim okłamywaliśmy samych siebie z początku.

Straszną klęską stała się „ewakuacya" owa wędrówka na obczyznę setek tysięcy biednego polskiego ludu — ale była ewakuacya inna dobrowolna, **ewakuacya całego zastępu różnych politycznych mentorów Polski,** których wpływy ciążyły nad życiem społeczeństwa w ciągu lat ostatnich. Gdy ci ludzie znaleźli się poza nawiasem stosunków krajowych, wiele się tam musiało zmienić siłą rzeczy. Zabrakło przywykłych do komendy. Rozmaici „przywódcy" uważali za lepsze zmienić klimat i to znów wpłynęło niewątpliwie na przekształcenie się klimatu normalnego w kraju.

Bezsprze znie wyłania się na ziemi polskiej stała i ciesząca nas nawet zdaleka pogoda: jest to pogoda wynikająca ze świadomego sharmonizowania stosunków społecznych. Teraz budują groble niezbędne zgody i wiary we własną moc duchową ludzie prości i poczciwi, nie kandydaci na Napoleonów... albo co najmniej na Luegerów... Odpływ elementów, zacietrzewionych w polityce wyzwolił siły ujarzmione dotychczas.

Z czynów tych na szczególniejszą uwagę zasługują inowacye, tyczące **spraw narodowościowych i socyalnych.** Jak długo życiu Polski nadawał specyalne zabarwienie w zaduchu i ucisku naszym wyrosły nacyonalizm wojujący, zacięty i wsteczny — wszystko, co wyrażało inne tendencye — było *a priori* wyklęte. Dziś musi być inaczej, gdyż z jednej strony czytamy o takim fakcie naprzykład, jak dopuszczenie do komitetu obywatelskiego w Warszawie przedstawicieli robotników i to w znacznej liczbie, a z drugiej, dowiadujemy się o usiłowaniach obecnych kierowników społeczeństwa polskiego zachowania przyzwoitych stosunków nawet z żydami Polakami... Są to wieści niezmiernie miarodajne... Odrodzenie narodu rozpoczyna się od powrotu do najpewniejszych zawsze ideałów sprawiedliwości i słuszności i od upragnienia wewnętrznej zgody i pokoju. Tych ideałów zdrowych i tej zgody być nie mogło, **póki nie wywiał wiatr stęchlizny,** co wytworzyła się we wnętrzu dusz polskich. Ci, co zostali wydobyli ukryte w sobie wszystkie pierwiastki cenne i wzięli się do ogrzewania smutnej ziemi polskiej nowym ożywczym tchem miłości bliźniego, która z rzędu cnót narodowych na jakiś czas wymazaną została.

Olbrzymi przełom, jaki przeżywał naród cały w czasach ostatnich odbić się musiał i na tej cząstce całości, jaką los rozproszył pośród obecnych. Odżyła i duchowa wskrzesła i **emigracya polska** gdziekolwiek była: więc przedewszystkiem w Ameryce i w Rosyi. Zjadacze chleba, których posiadała bez liku — własny „interes" mający tylko na względzie — tu i tam, na obu tych terenach przymusowej polskiej ekspanzyi, zmienili się nagle, niby pod jakimś dobrym czarem członków swego narodu, żyjących jego klęską i jego wielką wiarą.

ROTA.

BRYGADYEROWI PIŁSUDSKIEMU.

Pójdziemy naprzód, nigdy wstecz,
ze starem hasłem naszem,
w krwi Pospolitą tworząc Rzecz
bagnetem i pałaszem,
rosnącą szlakiem naszych dróg —
tak nam dopomóż Bóg!

Jako lawina śnieżna z gór,
na łeb spadniemy wroga;
o piersi naszych żywy mur
rozbije się czerń sroga
by fale mórz o skalny próg —
tak nam dopomóż Bóg!

Na kresach pełniąc czujną straż,
wytrwamy, Polsko, wiernie,
czy laur uwieńczy sztandar nasz,
czy go oplotą ciernie,

Wolności Twej my krwawy pług —
tak nam dopomóż Bóg!

Zbrój się, Narodzie, zbrój się, zbrój,
Zygmuntów dzwon Ci dzwoni!
o wojsku śpiącem sen się Twój
dziś jawi... hej! do broni!
pierzchnie śmiertelny przed niem wróg —
tak nam dopomóż Bóg!

Zbudź się! Kajdany rdzawe rwij!
na polską glebę żyzną
upadnie krew, a wiosną z krwi
rozkwitniesz nam, Ojczyzno,
w słońcu, co legnie Ci u nóg —
tak nam dopomóż Bóg!

w styczniu 1916.

Józef Relidzyński

Z miasta i z kraju.

Miłe porządki pocztowe, zwłaszcza na linii Tarnów—Stróże—Jasło—Zagórz, wymagają naprawdę baczniejszej uwagi ze strony c. k. Dyrekcyi poczt jeżeli nie ma nastąpić zupełna anarchia w urządzeniach pocztowych w ogólności. Gazety np. w Jaśle giną w tajemniczy sposób, a ostatnia reklamacya np. w Zagórzu donosi nam, że abonent w miesiącu styczniu otrzymał tylko 17 razy gazetę, chociaż wysyłamy mu, jak każdemu codziennie. Ciekawa rzecz, kto pozwala sobie na przywłaszczanie cudzej własności i czy nie ma na to żadnej rady?

Zbiórka metali. W dniu 17 lutego b. r. rozpocznie swoje czynności komisya wojskowa, ustanowiona przez c. i k. komendę placu w Krakowie dla oszacowania i zakupna znajdujących się w dzielnicy VIII. (Kazimierz), a potrzebnych dla celów wojskowych metali, jak: miedzi, mosiądzu, aluminium, niklu itp. Wzywa się przeto wszystkich posiadaczy powyższych metali, które zostały już zajęte i spisane przez upełnomocnionych do tego przez c. i k. komendę placu pośredników (agentów), by je w terminie powyższym dostawili do lokalu urzędowego komisyi wojskowej, mieszczącego się w nowej remizie tramwajowej przy ulicy św. Wawrzyńca l. 13.

Właściciele metali po odebraniu i oszacowaniu tychże otrzymają natychmiast od komisyi przyznane im odszkodowanie w gotówce.

Komitet dla zbierania podarków wielkanocnych dla żołnierzy i legionistów polskich. Otrzymujemy z magistratu następujący komunikat: Odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Leo w magistracie pierwsze posiedzenie celem ukonstytuowania się krakowskiego Komitetu dla zbierania podarków wielkanocnych dla żołnierzy rodaków i legionistów polskich. Przewodniczącym wybrano dra Juliusza Leo, zastępcami przewodniczącego: ks. arcybiskupa Simona, wiceprezydenta dra Bandrowskiego oraz Władysławową hr. Mycielską. Zebrani uznali się członkami Komitetu z prawem kooptacyi. Nadto prezydyum zaprosi 15—25 osób z grona tego komitetu do komitetu ściślejszego.

Choroby weneryczne, ich skutki i znaczenie w życiu jednostki i społeczeństwa, zwłaszcza naszego, w okresie obecnie toczącej się wojny. Na powyższy temat, tak dzisiaj aktualny wygłosi staraniem Eleuteryi prof. Emil Wyrobek dwa wykłady w sali Rady powiatowej. Pierwszy z nich odbędzie się w niedzielę 20 lutego o godz. 5 po południu, Wstęp na obydwa wykłady t y l k o d l a m ę ż c z y z n z wykluczeniem młodzieży szkolnej.

Zaległe asygnaty na zasiłek dla ewakuowanych. Z powodu mylnego adresu zalega w c. k. Dyrekcyi policyi cały szereg asygnat na 4-tygodniowy zasiłek państwowy dla ewakuowanych. Asygnaty te opiewają na następujące nazwiska: Anielczyk Anna, Chudyba Anna, Eisenbach Rozalia, Foltański Józef, Frankowska Marya, Gadoch Agata, Guszak Agnieszka, Kanner Nahman, Klimek Walenty, Kernicka Hana, Kurcz Jan, Kubaty Franciszek, Liban Samuel, Liskiewicz Ludwik, Marchewczyk Antonina, Mauer Wolf fal. Pflug, Micheli Konrad, Nocon Julia, Pachowa Franciszka, Pilzer Hirsch, Rettenhaus Maks, Raczyńska Helena, Strumińska Leokadya, Smidowicz Władysław, Tischlowitz Salomon, Wesołowska Marya, Wójcik Józef, Wszostek Anna, Wronka Marya, Zając Zofia.

Osoby interesowane winny się bezzwłocznie zgłosić z dokumentami osobistymi (legitymacya na stały pobyt w twierdzy, metryka, karta pobytu, paszport, świadectwa, książka służbowa, robotnicza, legalizowana fotografia itp.) w biurze ewakuacyjnem magistratu przy ul. Pańskiej 5 w parterze, gdzie otrzymają dalsze wskazówki.

Z targu na bydło. Według statystyki centralnej targowicy na bydło w Krakowie, w ubiegłym tygodniu (od 5—11 lutego) sprowadzono na targ 189 buhaji, 15 wołów, 223 krów i 202 jałówek, razem bydła rogatego 629 sztuk. Ponadto sprowadzono cieląt 645 sztuk, owiec i kóz 15 i nierogacizny 695 sztuk.

W porównaniu z cenami z poprzedniego tygodnia płacono drożej buhaje o 3 do 4 koron, krowy o 1—8 kor., jałówki o 3—12 kor. na 100 kilo żywej wagi, a nierogaciznę o 10 kor. na 100 kilo żywej wagi. Nie sprzedano ogółem 163 sztuk bydła rogatego.

Dla hodujących królików. Z odbytej przed tygodniem wystawy króliczej w Lipsku, przywieziono do Krakowa kilka premiowanych tam samców króliczych, przeważnie mięsnych ras, i umieszczono w subwencyonowanej przez gminę krakowską królikarni na Prądniku Białym w zabudowaniach kontumacyjnych, gdzie hodowcy z samicami króliczemi dla pokrywania zgłaszać się mogą.

Orkan w Tatrach. Dzienniki węgierskie przynoszą obecnie szczegółowe informacye o strasznych szkodach, zrządzonych przez ostatni orkan w Tatrach. Od Szczyrbskiego jeziora aż po Łomnicę, na wysokości od 950 do 1250 metrów straszliwa wichura sprawiła moc spustoszeń. Całe zbocza gór wyglądają jakby zgolone jakąś gigantyczną brzytwą; dziesiątki tysięcy stuletnich nieraz świerków i jodeł zostały połamane lub wyrwane z korzeniami. Szkodę bezpośrednio zrządzoną obliczają na 5 m i l i o n ó w k o r o n.

Nowe urzędy pocztowe. Na terenie Królestwa Polskiego, obsadzonym przez wojska austryacko-węgierskie, otwarte zostały dla ruchu prywatnego c. i k. etapowe urzędy pocztowe i telegraficzne w Ostrowcu i Staszowie, oraz c. i k. etapowe urzędy pocztowe w Klimontowie, Koprzywnicy i Zawichoście.

Nadmienia się, że w obrocie z urzędami pocztowymi na terenie Kolskiego Polskiego, obsadzonym przez wojska austryacko-węgierskie, przesyłki polecone n i e s ą d o p u s z c z a l n e.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).